

*Ks. STANISŁAW ADAMIAK*

Papieski Uniwersytet Gregoriański

## FIKCYJA LITERACKA JAKO ŚRODEK PRZEKAZU WIARY. ANGLOSASKA POWIEŚĆ KATOLICKA W XX WIEKU

Celem artykułu jest krótki przegląd ważniejszych dzieł literatury angielskojęzycznej dwudziestego wieku, których twórcy przyznawali się do wiary chrześcijańskiej. Szczególna uwaga będzie poświęcona autorom katolickim. Sama liczba wymienionych książek nie pozwala na ich szczegółową analizę w tak krótkim tekście, intencją artykułu jest więc raczej pokazanie bogactwa materiału i możliwości podjęcia dalszych badań<sup>1</sup>. Wybór tematu i skoncentrowanie się na obszarze języka angielskiego zostanie zaprezentowany w następnym paragrafie.

### *1. SPECYFIKA KATOLICYZMU ANGIELSKIEGO*

W jednej ze swoich krótkich form literackich Czesław Miłosz tak osądził relacje sztuki i wiary w XX wieku:

„W watykańskim muzeum sztuki nowoczesnej większość obrazów nie ma tematyki religijnej, nie widać też, żeby wybierano dzieła chrześcijan. (...) Watykańscy eksperci złożyli dowód zrozumienia mocnych, ale niejawnych związków sztuki z religią.

Dewocjonalia, sztuka zwana *St Sulpice*, kiczowate słodkie malowidła i posążki, to wszystko nadal istnieje, tak jak książki starające się opowiadać swoimi słowami Biblię na użytek młodzieży. Ale stulecia chrześcijaństwa zaowocowały też inaczej. Podziw należy się pisarzom chrześcijańskim, którzy w dwudziestym wieku napisali książki przemawiające do milionów

<sup>1</sup> Według wiedzy autora, poruszany temat nie był dokładnie analizowany na gruncie polskim. Istnieje szereg pozycji popularnych, np. J. Pearce, *Pisarze nawróceni. Inspiracja duchowa w epoce niewiary*, tł. R. Pucek, Warszawa 1999. Zagadnienie motywów religijnych w anglosaskiej literaturze science fiction przedstawiła D. Oramus, *Imiona Boga. Motywy metafizyczne w fantastyce drugiej połowy XX wieku*, Kraków 2012.

młodych czytelników, choć służące religii tylko pośrednio, bo nie ma w nich o niej mowy. Co natomiast jest, to jasny podział na dobro i zło oraz triumf dobra. Ponieważ to właśnie jest zasadą organizacyjną wszelkiej ciekawej narracji, są czytani. Stratedzy. Posługują się baśnią i science fiction. C.S. Lewis i jego kraina Narnii, Tolkien ze swoją trylogią «Władca pierścieni», Madeleine L'Engle<sup>22</sup>.

Choć pierwsze nowożytnie powieści europejskie powstały na kontynencie (za pierwszą z nich uważa się z reguły *Don Kichota* Cervantesa), to gatunek ten można bezsprzecznie uważać za arcyangielski, jego rozkwit miał miejsce właśnie na Wyspach Brytyjskich, przede wszystkim w osiemnastym i dziewiętnastym wieku (Lawrence Sterne, Jonathan Swift, Jane Austen, siostry Brontë, Charles Dickens itd. – aż do Josepha Conrada...). Równocześnie Wielka Brytania stanowi obszar, na którym katolicyzm jest religią mniejszościową, a dla bardzo wielu jego wyznawców jest owocem nie tyle wychowania, co osobistego wyboru. Od początku XIX wieku szeregi Kościoła Katolickiego w Anglii zasilali konwertyci, a wielu z nich to wybitni ludzie nauki i sztuki. Nic więc dziwnego, że starali się dać świadectwo swojej wierze na różne sposoby, czyniąc z niej także temat swoich dzieł literackich, nie tylko wprost, ale też – jak to zauważył Miłosz – pośrednio. Nie do przecenienia jest rola powstałych w ten sposób powieści jako *praeparatio evangelica*.

Parali się pisaniem powieści wielcy angielscy duchowni-konwertyci XIX wieku. Kardynał Nicholas Wiseman (1802-1865) napisał powieść *Fabiola czyli Kościół Katakumb* (1854). Bł. John Henry Newman (1801-1890) opisał dzieje swojego nawrócenia w *Zysku i stracie* (*Gain and Loss*, 1848), przedstawił też świat męczenników afrykańskich trzeciego wieku w *Kaliście* (1855). Osobnym przypadkiem jest Robert Hugh Benson (1871-1914), syn arcybiskupa Canterbury, ksiądz anglikański, później konwertyta na katolicyzm, zmarły dość młodo w wieku 43 lat. Bronił swojej nowej religii właśnie przez wymowne dzieła powieściowe. Jednym z nich było osadzone w realiach szesnastowiecznej Anglii *Z czyjego nadania?* (*By what authority?*), opowiadające o prześladowaniach katolików za Elżbiety I. Jego najlepszym, choć zapomnianym dziełem jest *Pan świata* (*Lord of the World*, 1907) – formalnie książka science fiction, opowiadająca jednak naprawdę o nadejściu Antychrysta. Wydaje się być pod silnym wpływem *Krótkiej powieści o Antychryście* Władimira Sołowjowa, sama natomiast jest ewidentnie jedną z inspiracji popularnej ostatnimi czasy pozycji *Ojciec Eliasza. Czas Apokalipsy* Michaela O'Briena.

<sup>22</sup> Cz. Miłosz, *Dziedzictwo*, w: tenże, *Piesek przydrożny*, Kraków 2011, s. 228 (pierwodruk: „Tygodnik Powszechny” (1996), nr 4). Madeleine L'Engle (1918-2007) – amerykańska autorka książek dla młodzi.

Najgłośniejszym konwertytą początków XX wieku był niewątpliwie Gilbert Keith Chesterton. Roli katolicyzmu w jego twórczości można by poświęcić bardzo dużo miejsca, ograniczę się więc tylko do przypomnienia pierwszego z cyklu jego opowiadań detektywistycznych o ojcu Brownie, w którym tytułowy bohater tłumaczy przebranemu za księdza przestępcy, w jaki sposób udało mu się rozpoznać, że jest on oszustem: „Napadałeś na rozum. A to jest zła teologia”<sup>3</sup>. Nie będziemy się tu jednak dalej zajmować jego dziełami, których apologetyczny charakter jest widoczny na pierwszy rzut oka.

## 2. CLIVE STAPLES LEWIS

Pierwszym z wymienionych przez Miłosza autorów był Clive Staples Lewis – również głośny chrześcijański apologeta, również nawrócony, ale nie katolik, przynajmniej nie rzymski: należał do Kościoła Anglii, związany był z jego nurtem „katolickim” (*High Church*). Przedmiotem spekulacji musi pozostać pytanie, gdzie odnalazłby swoje miejsce dzisiaj, zwłaszcza w obliczu wyświęcania kobiet na księży, o którym wprost pisał, że byłoby zaprzeczeniem istoty Kościoła<sup>4</sup>.

Nie jest to jednak właściwe miejsce na analizowanie *Opowieści z Narnii*, gdyż wykraczałoby to trochę poza wyznaczony temat: *Fikcja literacka*. Książki z tej serii są oczywiście powieściami, postaci i wydarzenia są fikcyjne, ale sama akcja przynajmniej niektórych z nich (*Lew, czarownica i stara szafa*, *Siostrzeniec czarodzieja*, *Ostatnia bitwa*) jest po prostu alegorią przekazów biblijnych. Nie można tu więc mówić o służeniu religii pośrednio: przekaz orędzia ewangelicznego jest tu głównym – i jawnym – celem pisarza. Warto co prawda przy okazji zwrócić uwagę na jeden z mniej zauważanych przez znawców Lewisa wątków: wspomniała krytykę za daleko idących wniosków współczesnej egzegezy biblijnej, przeprowadzoną w *Księciu Kaspianie*, gdzie bohaterowie poprzedniej powieści ze zdziwieniem dowiadują się, że ponieważ żyli w tym samym świecie kilkaset lat wcześniej, obecnie traktowani są jako postaci mityczne, które najprawdopodobniej nigdy nie istniały.

Dużo mniej znanym, choć chyba literacko ambitniejszym i teologicznie ciekawszym przedsięwzięciem Lewisa na polu fantastyki jest *Trylogia międzyplanetarna*. Tym razem nie mamy do czynienia z prostym przekształceniem narracji biblijnej, ale z próbą literackiej refleksji nad Upadkiem człowieka. Akcja rozgrywa się kolejno: w pierwszym tomie (*Z milczącej planety*) na Marsie, gdzie Upadek właściwie nie nastąpił, w drugim (*Perelandra*) – na Wenus, gdzie główny bohater staje się świadkiem stworzenia istot myślących i kuszenia ich przez Szatana,

<sup>3</sup> G.K. Chesterton, *Niebieski krzyż*, w: tenże, *Przygody Księdza Browna*, Warszawa 1951, s. 35.

<sup>4</sup> C.S. Lewis, *Kobiety-księża w Kościele*, w: tenże, *Bóg na ławie oskarżonych*, Warszawa-Toruń 2002, s. 91-99.

w trzecim wreszcie (*Ta ohydna Siła*) – na Ziemi, gdzie w środowisku niewielkiego uniwersytetu rozgrywa się walka zła z dobrem<sup>5</sup>.

### 3. KONWERTYCI XX WIEKU

Do najgłośniejszych – i najzdolniejszych – angielskich konwertytów XX wieku zaliczają się Graham Greene i Evelyn Waugh<sup>6</sup>. Obaj byli dalecy od bycia „wzorowymi katolikami”, sam Greene określał się nie jako „pisarz katolicki”, ale jako „pisarz, któremu zdarzyło się być katolikiem”. Niezależnie od tych deklaracji, wiara Greene’a, jego wątpliwości i próby ich przewyciężenia są bardzo widoczne w wielu jego książkach, najbardziej jednak chyba w najgłośniejszej z nich, uchodzącej też często w ogóle za najlepszą powieść katolicką XX wieku: *Mocy i chwale*. To opowiadanie o księdzu uciekającym przed antychrześcijańskimi prześladowaniami w Meksyku lat dwudziestych nie jest historią czarno-białą: główny prześladowca jest pełen ideałów i chęci pomocy ubogim, z kolei sam ksiądz, zapijaczony i tchórzliwy, nie jest wzorem kapłana ani bohatera. W związku z tym *Moc i chwała* spotkała się z krytyką Świętego Oficjum. Szybko jednak przekonano się, o czym świadczą też pochwały Pawła VI, że przedstawienie głównego bohatera pełnego słabości tym lepiej uwidacznia działanie Bożej łaski, heroizm jego męczeństwa oraz nadzieję na ostateczne zwycięstwo wiary i Kościoła<sup>7</sup>.

Z kolei Waugh we wstępie do jednej z swoich najgłośniejszych powieści, *Znowu w Brideshead* (*Brideshead Revisited*, 1945), zaznaczał *explicite*, że jej tematem miało być „działanie łaski Bożej na grupę zupełnie odmiennych, ale ściśle ze sobą związanych osób”<sup>8</sup>. Odbiór tej książki był jednak zróżnicowany, uwagę zwracano raczej na przenikającą ją atmosferę nostalgii za dekadencją lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku (próbuję się też jej czasem narzucać interpretację homoseksualną, tak jak w ekranizacji z 2008 roku). Waugh pozornie zachowuje ironię i dystans wobec wszystkiego, także wobec katolicyzmu (jak mówi jeden z bohaterów podczas swojego przygotowania do konwersji: „święte małpy, odpusty zupełne, cztery rzeczy ostateczne”<sup>9</sup>). Nie można jednak czytając ją ominąć dwóch fragmentów demonstrujących jednoznacznie wiarę autora: koń-

<sup>5</sup> Zob. szerzej P. Gulisano, *C.S. Lewis. Od Narnii do Ewangelii*, tł. J. Skoczylas, Poznań 2006, s. 115-146.

<sup>6</sup> Zob. szerzej J. Pearce, dz. cyt., s. 193-234.

<sup>7</sup> Zob. szerzej M. Bosco, *Graham Greene's Catholic Imagination*, Oxford 2005; W. Tarnawski, *Pisarze chrześcijańskiej rozpaczy: Mauriac, Greene, Bernanos*, Londyn 1977; R.A. Wichert, *The Quality of Graham Greene's Mercy*, „College English”, 25 (1963), nr 2, s. 99-103. Nt. recepcji powieści w Watykanie zob. P. Godman, *Graham Greene's Vatican Dossier: Documents from the archives of the Holy See reveal the deliberations among papal censors over how to deal with „The Power and the Glory” – and wise counsel from an unexpected source*, „The Atlantic Monthly”, t. 288 (2001), nr 1, s. 84-88.

<sup>8</sup> E. Waugh, *Znowu w Brideshead*, tł. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1970.

<sup>9</sup> Tamże, s. 182.

cowego nawrócenia jednego z głównych bohaterów, upadłego katolika odmawiającego przyjęcia sakramentów, w związku z tym namaszczanego już po utracie przytomności. Narrator, wówczas jeszcze agnostyk, opowiada:

„Nagle lord Marchmain podniósł rękę do czoła; myślałem, że poczuł dotknięcie krzyżma i chciał go wytrzeć. «O Boże – modliłem się – nie pozwól mu tego zrobić». Ale nie było powodu do obaw, ręka przesunęła się powoli do piersi, potem do lewego ramienia – lord Marchmain zrobił znak krzyża. I wtedy zrozumiałem, że znak, o który prosiłem, nie był małym przemijającym przytaknięciem, i wróciło do mnie zdanie z dzieciństwa o zasłonie w świątyni, która rozdarła się od góry do dołu”<sup>10</sup>.

W powyższym fragmencie widać, jak w przepelnionej ironicznym dystansem powieści skuteczność sakramentu zostaje pokazana w sposób całkowicie poważny. Wyraźny gest nawrócenia wykonany przez starego grzesznika jest tak niespodziewanym zwrotem akcji, że można go chyba jednoznacznie interpretować jako wyznanie wiary samego autora.

Bohaterem swojej gorzkiej trylogii wojennej *Miecz honorowy*<sup>11</sup> czyni Waugh potomka starej katolickiej rodziny, która nigdy nie porzuciła swojej wiary. Z kolei powieść *Helena* (o matce Konstantyna) wydaje się zachowywać równowagę między tym, co przyrodzone i nadprzyrodzone, rozwiązując problem powieści „katolickiej”<sup>12</sup>.

Kolejną konwertytką, mniej znaną niż Greene i Waugh, trochę też mniejszego formatu literackiego, była Muriel Spark. Jej opublikowana w 1959 książka *Memento Mori* dość długo wydaje się kryminałem, choć tak naprawdę nim nie jest. W tle przewija się silna wiara autorki, która bynajmniej się z nią nie kryje. Wśród trzech mott na początku powieści jednym jest cytat z Katechizmu:

„Pytanie: Jakie są ostateczne rzeczy człowieka?  
Odpowiedź: Śmierć, sąd Boży, niebo albo piekło”.

To suche katechizmowe zdanie jest kluczem do całej powieści, której ostatnie zdania brzmią następująco:

„Babcia Valvona spoczęła w Panu. Wiele spośród staruszek na sali poszło za jej przykładem. Jean Taylor ociągała się jeszcze jakiś czas wykorzystując swój ból na większą chwałę Pana i rozmyślając ufnie o śmierci, pierwszej z czterech rzeczy ostatecznych, o których należy pamiętać”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Tamże, s. 309.

<sup>11</sup> Oryginał angielski: *The Sword of Honour*, 1952-1961, niel tłumaczone na język polski.

<sup>12</sup> F. Kermodé, *Introduction*, w: E. Waugh, *The Sword of Honour Trilogy*, London 1994, s. XIX.

<sup>13</sup> Polski przekład K. Tarnowskiej: *Memento Mori*, Warszawa 1970, s. 217.

Angielska autorka przypomina nie tylko o śmierci, ale i o potrzebie przygotowania się na nią, zgodnie z regułami Kościoła katolickiego. W treści powieści pojawiają się w tle tradycyjne praktyki pobożności, takie jak rachunek sumienia. Jeden z jednoznacznie pozytywnych bohaterów, policjant Mortimer, wypowiada się w ten sposób:

„Gdybym mógł przeżyć życie od nowa, wyrobiłbym w sobie dyscyplinę cowieczornego osławiania się z myślą o śmierci. Ćwiczyłbym się, jeśli tak można powiedzieć, w pamiętaniu o śmierci”<sup>14</sup>.

Muriel Spark pisze swoją powieść stylem przesiąkniętym angielską ironią i sarkazmem, przechodzi jednak nagle w tonację dostojnie poważną, gdy opisuje udzielenie sakramentu namaszczenia chorych:

„Ksiądz przygotowywał teraz babcię Barnacle na spotkanie z dobrotliwym Panem, namaszczał jej olejami oczy, uszy, nos, usta, ręce i stopy, prosząc o odpuszczenie grzechów, które popełniła wzrokiem, słuchem, powonieniem, smakiem i mową, dotykiem rąk i nawet krokami stawianymi na ziemi”<sup>15</sup>.

Celem angielskiej autorki nie było uczenie katechizmu, lecz napisanie powieści rozrywkowej, lekkiej w lekturze, o strukturze zbliżonej do kryminału. Jednocześnie jednak udało się jej wpleść prawdy katechizmowe w narrację. W ten sposób oczekujący tylko rozrywki czytelnik niespodziewanie dowiadywał się, jaki jest sens katolickich sakramentów, zmuszony też został do skonfrontowania się z pytaniami o ostateczny sens i cel życia człowieka. Na pewno można więc też włączyć Muriel Spark do grona wymienionych przez Czesława Miłosza „strategów”.

#### 4. „MECHANICZNA POMARAŃCZA” JAKO POWIEŚĆ KATOLICKA?

*Mechaniczna pomarańcza* (*A Clockwork Orange*) Anthony’ego Burgessa została wydana po raz pierwszy w Londynie w 1962 roku. Znana jest niestety głównie z ekranizacji Stanley’a Kubricka z 1971 roku, pełnej brutalnej i sadystycznej przemocy, podczas gdy w zamyśle autora, głęboko wierzącego katolika, jego powieść miała być swoistą przypowieścią o łasce i wolnej woli, pokazującą słuszność doktryny katolickiej i podkreślającą osobistą odpowiedzialność za czyny. Sam autor w posłowie do pierwszego pełnego wydania amerykańskiego jego książki tłumaczył, że nihilistyczna wymowa filmu bierze się z tego, że poprzedni

<sup>14</sup> Tamże, s. 149.

<sup>15</sup> Tamże, s. 113.

wydawca *Pomarańczy* pozbawił jej pierwsze wydanie ostatniego rozdziału, kluczowego z punktu widzenia teologicznego:

„Chciano w istocie książki Nixonowskiej, nie zawierającej ani krzty optymizmu. Niechaj nam zło pyszni się na jej kartach i aż do ostatniej linijki szydzi prosto w pysk dziedzicznym wierzeniom, żydowskim, chrześcijańskim, muzułmańskim, czy tarzającym się w ekstazie, iż ludzie są zdolni się ulepszać. Taka książka byłaby sensacyjna, no i jest. Ale nie uważam, aby to był rzetelny obraz życia ludzkiego.

Nie uważam tak, ponieważ istota ludzka z definicji obdarzona jest wolną wolą. Może się nią posługiwać, żeby wybierać pomiędzy dobrem a złem. Jeśli człowiek zdolny jest tylko do wykonywania dobra lub tylko do wykonywania zła, jest nakręcaną pomarańczą: to znaczy wygląda jak organizm, zachwycający barwą i sokiem, ale w rzeczywistości jest tylko mechaniczną zabawką, której sprężynę nakręca Bóg albo Diabeł albo (coraz bardziej zastępujące ich obu) Wszchemogące Państwo. Tak samo nieludzkie jest być totalnie dobrym, jak i totalnie złym. Najważniejszy jest wybór moralny. Zło musi istnieć obok dobra, ażeby ten wybór moralny mógł funkcjonować. (...) Niestety, jest w nas wszystkich tak wiele grzechu pierwotnego, że zło postrzegamy jako dość atrakcyjne. (...) Niestety, moja satyryczna książeczka okazała się dla wielu atrakcyjna, ponieważ zionęła, jak skrzynia cuchnących jajek, miazmatami grzechu pierwotnego”<sup>16</sup>.

Perypetie związane z książką Burgessa i jej ekranizacją pokazują więc „drugą stronę medalu”: wierzący autor, pragnący przekazać przez swoją twórczość wartości chrześcijańskie, może czasem niechcący osiągnąć efekt przeciwny, zwłaszcza, jeśli rzecz dotyczy najtrudniejszych kwestii teologicznych, związanych z naturą zła i relacją między łaską a wolną wolą.

## 5. SCIENCE FICTION I FANTASY

*Mechaniczną pomarańczę* Burgessa można też zakwalifikować jako książkę z gatunku science fiction. Pozycje tego rodzaju z reguły umieszczane są poza głównym nurtem literatury, choć jest to często klasyfikacja pochopna i krzywdząca, zwłaszcza że właśnie te książki nie unikają poruszania zagadnień filozoficznych i religijnych. Chrześcijaństwo jako takie jest reprezentowane najczęściej przez Kościół katolicki, którego historia zdaje się być doskonałą pożywką do snucia fantazji na temat przyszłości, zwłaszcza tej postapokaliptycznej. Warty przypomnienia jest tu *Kantyczka dla Leibowitza* Waltera M. Millera Jr. (1960), która przypomina o roli Kościoła w przekazie wiedzy w „Ciemnych Wiekach”; niepo-

<sup>16</sup> A. Burgess, *Nakręcana pomarańcza*, tł. R. Stiller, wersja A, Kraków 2006, s. 197-198.



zbawiona pozytywnych odniesień do katolicyzmu jest też *Peanathema* Neala Stephensona, w którym w odrodzonej po katastrofie nuklearnej ludzkości naukowcy żyją w klasztorach przypominających benedyktyńskie<sup>17</sup>. Duże wrażenie na autorach science fiction wywarło też otwarcie Kościoła na nauki ścisłe i osoba Teilharda de Chardina, stąd powtarzający się motyw uczestnictwa jezuitów w awangardzie eksploratorów kosmosu (*Kwestia sumienia* Jamesa Blisha z 1958 roku, *Hyperion* Dana Simmonsa z 1989 roku<sup>18</sup>, *Wróbel* Mary Dorii Russell z 1996 roku). Większość wspomnianych powyżej pozycji nawiązuje oczywiście do chrześcijaństwa w sposób luźny i niezobowiązujący, warto jednak przy tej okazji zauważyć, że to spod pióra autorów popularnonaukowych wyszły najmocniejsze (i najbardziej udane literacko) dzieła skierowane przeciwko dopuszczalności aborcji. Trzeba tu pamiętać przede wszystkim o opowiadaniu *Przedłudzie* Philipa K. Dicka z 1974, więc napisanym bezpośrednio po wyroku w słynnej sprawie Roe-Wade, sankcjonującej legalność aborcji na terenie całych Stanów Zjednoczonych<sup>19</sup>, wspomnijmy też przy okazji w tym miejscu wstrząsające, zarówno w swojej wymowie, jak i konstrukcji, opowiadanie polskiego autora Marka S. Huberatha *Kara większa* (1991).

Nie będziemy się tutaj już zajmować powieściami chrześcijańskimi sensu stricto, stanowiącymi albo opowiadanie wydarzeń z czasów biblijnych (choć tu w świecie anglosaskim prym wiodą raczej protestanci), albo też należącymi do swoistego podgatunku literackiego, który można by określić jako „życiorys jakiegoś księdza”. Wiele z tych pierwszych było wielokrotnie przekładanych na język polski i są szeroko znane (*Szata* i *Wielki Rybak* Lloyda C. Douglasa, *Dzień, w którym umarł Chrystus* Iana Bishopa). Co do drugiego rodzaju, trzeba wspomnieć przede wszystkim o jasnych i pełnych pogodnego humoru (zupełnie innych przez to od ciemnych, pełnych napięcia fikcji francuskich, zwłaszcza Georges'a Bernanos'a i François'a Mauriaca) powieściach Bruce'a Marshalla (szkockiego konwertyty): *Chwała córy królewskiej*, *Ale i oni otrzymali po denarze*, *Czerwony kapełusz*<sup>20</sup>. Życie misjonarzy w Chinach opisał Archibald Cronin w *Kluczach królestwa*,

<sup>17</sup> Oryginał angielski: *Anthem*, 2008.

<sup>18</sup> W późniejszych tomach tej serii rozwój Kościoła katolickiego przybiera kształty dość demoniczne, autor zastrzega się jednak, że to jest konstrukcja hipotetyczna, a wobec obecnego Kościoła ma pełen szacunek, wyrażony na stronach pierwszego z tomów, gdzie bohater-jezuita godzi się na ogromne cierpienie w imię wierności Chrystusowi i obietnicy Zmartwychwstania, przeciw pokusom łatwej, „technicznej”, nieśmiertelności (C.A. White, *A Conversation With Dan Simmons*, <http://www.writerswrite.com/journal/sep01/simmons.htm>, dostęp 22.03.2013).

<sup>19</sup> Tłum. polskie L. Jęczmyka w tomie: P.K. Dick, *Ostatni pan i władca*, Poznań 1990. Dick przewidywał przedłużenie dopuszczalnego wieku aborcji do ok. dwunastu lat po urodzeniu, zaznaczając, że „Kościół od dawna, właściwie od samego początku, twierdził, że nawet zygota i późniejszy embriion to są równie święte formy życia, jak wszystkie inne na ziemi. Kościół wiedział, co wyniknie z arbitralnych ustaleń, kiedy «dusza wstępuje w ciało», albo według nowoczesnej terminologii, kiedy «osoba zyskuje pełnię praw ludzkich»”.

<sup>20</sup> Oryginały angielskie: *All Glorious Within* (albo: *The World, the Flesh, and Father Smith*), 1944, *To Every Man A Penny*, 1949, *Thread of Scarlet*, 1959.



a w nieco innym, awanturycznym kontekście, William E. Barrett w powieści *Na grzbiecie żółwia*<sup>21</sup>. Tak jak w wielu innych wymienionych wcześniej pozycjach, tak i tutaj ukrytemu normalnie za przebiegiem akcji narratorowi zdarza się czasem złożyć wyznanie wiary, gdy z pełną powagą przedstawia znaczenie najważniejszych cech, które czynią niezniszczalnym Kościół katolicki, pomimo niezliczonych trudności:

„Ksiądz Cornelius wyprostował zmęczone ramiona. Był osobistym przedstawicielem biskupa i jako wysłannik władzy przedstawiał w swojej osobie cały majestat i splendor Kościoła świętego. Stało za nim Dwunastu Apostołów, dwustu sześćdziesięciu sześciu papieży, Pałac Laterański i Watykan, Szymon zwany Piotrem i Boska obietnica. A przecież tutaj na tę wysuniętą placówkę swojej wiary dojechał na parszywym kucu”<sup>22</sup>.

Na koniec zostawiamy drugiego z wymienionych przez Miłosza autorów, Johna Ronalda Reuela Tolkiena. Jego znaczenie dla kultury XX wieku, zwłaszcza popularnej, ale również jego osobista wiara stały się już przedmiotem wielu badań i licznych opracowań<sup>23</sup>, zwróćmy więc tutaj tylko uwagę na to, jak bardzo angielski twórca spełnia to, o czym pisał polski poeta: prowadzi swoich czytelników do wiary niejako „naokoło”, nie poruszając tematów religijnych wprost, ale równocześnie „przemycając” cały szereg treści chrześcijańskich.

Była to zresztą jednoznaczna intencja Tolkiena, który wystrzegął się traktowania swoich książek jako alegorii, zaznaczając wielokrotnie, że rzeczywista Historia Zbawienia przewyższa wszelkie fikcje. Sam deklarował:

„«Władca Pierścieni» jest zasadniczo dziełem religijnym i katolickim; początkowo niezamierzenie, lecz w poprawkach świadomie. Dlatego nie umieściłem w nim czy też wyciąłem z niego niemal wszystkie wzmianki o czymkolwiek, co mogłoby być «religią», kultem czy obrzędami w tym wymyślonym świecie. Element religijny został bowiem wchłonięty przez opowieść i jej symbolikę”<sup>24</sup>.

We *Władcy Pierścieni* nie pojawia się więc ani razu imię Boga – lecz ciągle obecna jest Opatrzność, kierująca wydarzeniami<sup>25</sup>. Jednym z wiodących tematów powieści staje się w ten sposób problem łaski i wolnej woli, prowadzony w absolutnej zgodności z doktryną katolicką. Sam Tolkien zaznaczał też:

<sup>21</sup> Oryginał angielski: *The Left Hand of God*, 1953.

<sup>22</sup> W.E. Barrett, *Na grzbiecie żółwia*, tł. Z. Kierszys, Warszawa 1976, s. 225.

<sup>23</sup> Najobszerniejsze opracowanie tematu w języku polskim: A. Szyjewski, *Od Valinoru do Mordoru. Świat mitu a religia w dziele Tolkiena*, Kraków 2004.

<sup>24</sup> Za: P. Gulisano, *Tolkien. Mit i łaska*, tł. A. Kuciak, Poznań 2002, s. 134.

<sup>25</sup> Por. C. Duriez, *Tolkien i C.S. Lewis. Historia niezwyklej przyjaźni*, Kraków 2003, s. 231.

„We «Władcy Pierścieni» podstawowy konflikt nie dotyczy wolności, choć ten problem także jest w nim zawarty. Dotyczy Boga i prawa, które ma tylko On, do przyjmowania Boskich hołdów”<sup>26</sup>.

Bliższa rozważaniom religijnym jest późniejsza książka, stanowiąca mitologiczną ramę dla wszystkich legend stworzonych i opisanych przez Tolkiena: *Silmarillion*. Zarówno jej forma, jak i treść każe często myśleć o Biblii, *Silmarillion* jest bowiem w dużej mierze opowiadaniem o Stworzeniu i Upadku.

### ZAKOŃCZENIE

Niniejsza praca nie rości sobie w żadnej mierze pretensji do bycia wyczerpującym omówieniem tematu, naszą intencją było raczej zasygnalizowanie pewnych zjawisk i pokazanie, jak osobista, świadoma wiara owocuje twórczością, która nie ucieka od tematyki religijnej. Obrona wiary, ani nawet jej propagowanie, nie jest jej celem, przynajmniej nie wyrażonym wprost, ale z reguły zmusza ona czytelnika przynajmniej do pewnego namysłu nad chrześcijaństwem i katolicyzmem. Środowisko anglosaskie stanowi na pewno płodny grunt dla tego typu twórczości z uwagi na mniejszościowy charakter tamtejszego katolicyzmu i stałą obecność dużej liczby konwertytów, dla których przynależność do Kościoła jest skutkiem świadomego wyboru. Wydarzenia powieściowe, zmyślane (a tym bardziej całe wymyślane światy, w przypadku powieści fantastycznych) mogą się wydawać cieniami spraw naprawdę istotnych. Jako *loci theologici* są czasem uważana za pozbawione znaczenia lub wręcz niepoważne. Dla wielu jednak mogą stanowić pomoc w dojściu do wiary. Z cieni i wyobrażeń można bowiem dojść do prawdy, jak głosi sentencja, którą kazał na swoim grobie wyryć bł. John Henry Newman: *Ex umbris et imaginibus in veritatem*.

### Bibliografia

- Barrett, W.E., *Na grzbiecie żółwia*, tł. Z. Kierszys, Warszawa 1976.  
 Bosco, M., *Graham Greene's Catholic Imagination*, Oxford 2005.  
 Burgess, A., *Nakręcana pomarańcza*, tł. R. Stiller, wersja A, Kraków 2006.  
 Chesterton, G.K., *Przygody Księdza Browna*, Warszawa 1951.  
 Dick, P.K., *Ostatni pan i władca*, tł. L. Jęczmyk, Poznań 1990.  
 Duriez, C., *Tolkien i C.S. Lewis. Historia niezwyklej przyjaźni*, tł. A. Rudnik, Kraków 2003

<sup>26</sup> Za: P. Gulisano, dz. cyt., s. 168.

Godman, P., *Graham Greene's Vatican Dossier: Documents from the archives of the Holy See reveal the deliberations among papal censors over how to deal with „The Power and the Glory” – and wise counsel from an unexpected source*, „The Atlantic Monthly”, t. 288 (2001), nr 1, s. 84-88.

Gulisano, P., *C.S. Lewis. Od Narnii do Ewangelii*, tł. J. Skoczylas, Poznań 2006.

Gulisano, P., *Tolkien. Mit i łaska*, tł. A. Kuciak, Poznań 2002.

Lewis, C.S., *Bóg na ławie oskarżonych*, tł. M. Mroszczak, Warszawa-Toruń 2002.

Miłosz, Cz., *Piesek przydrożny*, Kraków 2011.

Pearce, J., *Pisarze nawróceni. Inspiracja duchowa w epoce niewiary*, tł. R. Pucek, Warszawa 1999.

Spark, M., *Memento Mori*, tł. K. Tarnowska, Warszawa 1970.

Tarnawski, W., *Pisarze chrześcijańskiej rozpaczy: Mauriac, Greene, Bernanos*, Londyn 1977.

Waugh, E., *The Sword of Honour Trilogy*, London 1994.

Waugh, E., *Znowu w Brideshead*, tł. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1970.

Wichert R.A., *The Quality of Graham Greene's Mercy*, „College English”, 25(1963), nr 2, s. 99-103.

White, C.A., *A Conversation With Dan Simmons*, <http://www.writerswrite.com/journal/sep01/simmons.htm>, dostęp 22.03.2013.

### Streszczenie

Katolicyzm jest w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych religią mniejszościową, jednak wielu z najbardziej znanych powieściopisarzy języka angielskiego dziewiętnastego i dwudziestego wieku to katolicy, często konwertyci. Wielu z nich czyniło ze swoich powieści środek do przekazu wiary, zarówno *explicite*, jak i *implicite*. W artykule omówione zostały niektóre powieści Grahama Greene'a, Evelyny Waugh, Muriel Spark, Anthony'ego Burgessa i J.R.R. Tolkiena oraz anglikańskiego autora C.S. Lewisa, zwrócono też uwagę na sposób przedstawiania katolicyzmu we współczesnej literaturze science fiction.

**Słowa kluczowe:** *literatura angielska w XX wieku, literatura chrześcijańska, literatura science fiction, powieść katolicka, Anthony Burgess, Graham Greene, C.S. Lewis, Muriel Spark, J.R.R. Tolkien, Evelyn Waugh.*

### Summary

#### Literary Fiction as a Vehicle of Transmitting Faith: the Anglo-Saxon Catholic Novel in the Twentieth Century

Although catholicism had been for centuries a minority religion in Great Britain and in the United States, some of the best known English language novelists of the 19th and 20th century were Roman Catholics; many of them as converts. Several Catholic authors used their literary works as a vehicle to transmit the values of their faith, either in an open or a more subtle way. The paper focuses on some of the novels of Graham Greene, Evelyn Waugh, Muriel Spark, Anthony Burgess and J.R.R. Tolkien. C.S. Lewis (an Anglo-Catholic author) is also mentioned, and some attention is given to the presentation of Catholicism in the modern science-fiction literature.

**Keywords:** *Catholic novel, Christian literature, English 20th century literature, science-fiction literature, Anthony Burgess, Graham Greene, C.S. Lewis, Muriel Spark, J.R.R. Tolkien, Evelyn Waugh*